

Kazimierz Postulski

Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1999 r.

Palestra 43/11(503), 138-142

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

■ Glosa do postanowienia Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1999 r.

IV KKN 390/98*

Głosowana teza brzmi:

Stosownie do uregulowania przewidzianego w art. 20 § 2 k.k.w. sądem odwoławczym jest sąd wyższego rzędu. Jednocześnie jednak przepis ten, odmiennie od k.k.w. z 1969 r. stwierdza, że sąd pierwszej instancji w postępowaniu wykonawczym przekazuje zażalenie wraz z aktami do sądu wyższej instancji tylko wówczas, jeśli sam nie przychylił się do zażalenia. Ten tryb postępowania przewidziany w art. 20 § 2 k.k.w. wymaga więc, aby przed przekazaniem środka odwoławczego sądowi wyższej instancji, sąd pierwszej instancji postanowieniem wypowiedział się, czy ewentualnie przychylił się do zażalenia, czy nie i dlatego przekazuje zażalenie wraz z aktami sądowi rzeczowo właściwemu do rozpoznania, w tej sytuacji, zażalenia.

Przytoczona wyżej teza jest niewielkim fragmentem uzasadnienia głosowanego postanowienia Sądu Najwyższego. Nic jednak więcej poza tym, co zostało zacytowane, Sąd Najwyższy nie wyraził na temat takiej właśnie wykładni art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. Mówiąc inaczej: zaprezentowanego rozumienia treści wymienionego przepisu Sąd Najwyższy nie uzasadnił. Pozbawia to glosatora możliwości polemizowania z argumentami, które legły u podstaw wyartykułowania powyższej tezy, a pozwala jedynie na przedstawienie własnego, zupełnie odmiennego, poglądu na ten temat.

Głosowane postanowienie Sądu Najwyższego pokazuje, do jakich paradoksalnych konsekwencji prawnych i komplikacji praktycznych może doprowadzić wykładnia językowa wadliwie zredagowanego przepisu. Mam na uwadze ten fragment postanowienia, w którym Sąd Najwyższy określa zakres ograniczeń, jakich doznaje zasada dewolutywności w postępowaniu wykonawczym poprzez stworzenie wymogu, aby w każdym przypadku wniesienia zażalenia na postanowienie sądu pierwszej instancji, sąd ten wydawał postanowienie o przychyleniu się bądź nie przychyleniu się do tego zażalenia.

Realizacja tego wymogu oznacza, że – gdyby stanowisko Sądu Najwyższego uznać za słuszne – sąd pierwszej instancji przed ewentualnym przekazaniem akt sądowi odwoławczemu musiałby zawsze wydać co najmniej dwa (nieraz o wiele więcej, o czym będzie dalej mowa) postanowienia w tym samym przedmiocie.

Zanim wskażę na konsekwencje (a raczej: niekonsekwencje) takiej wykładni art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. wypada przypomnieć skrótowo poprzedni

* Teza postanowienia opublikowana w: „Prokuratura i Prawo”, dodatek Orzecznictwo, 1999, nr 7–8, poz. 23.

stan prawny, w którym problem dewolutywności w postępowaniu wykonawczym też wywoływał kontrowersje, chociaż innego rodzaju. Obecne unormowanie (art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w.), pozwalające sądowi pierwszej instancji na przychylenie się do zażalenia, nie miało odpowiednika w Kodeksie karnym wykonawczym z 1969 r. W związku z tym dyskusję wywołał problem, czy w tym zakresie miał zastosowanie w postępowaniu wykonawczym art. 412 k.p.k. z 1969 r. Przepis ten pozwalał sądowi pierwszej instancji przychylić się do zażalenia na postanowienia nie kończące postępowania. Dyskusja na ten temat rozpoczęła się już w pierwszym okresie obowiązywania poprzednich kodyfikacji.

Z jednej strony zaprezentowany został pogląd¹, że art. 412 k.p.k. z 1969 r. nie miał zastosowania w postępowaniu wykonawczym bowiem nie pozwalał na to przepis art. 1 § 2 k.k.w. z 1969 r., który wyrażał zasadę (identyczną jak jego odpowiednik w nowym Kodeksie), że Kodeks postępowania karnego może być stosowany w postępowaniu wykonawczym tylko wtedy, gdy Kodeks karny wykonawczy danej kwestii nie normuje. Taka potrzeba w tym przypadku nie istniała, bowiem Kodeks karny wykonawczy regulował w art. 25 przebieg postępowania odwoławczego, nie przewidując żadnych ograniczeń zasady dewolutywności.

Z drugiej jednak strony można było spotkać się ze stanowiskiem², iż art. 412 k.p.k. z 1969 r. miał zastosowanie w postępowaniu wykonawczym właśnie w związku z treścią art. 1 § 2 k.k.w., bowiem z Kodeksu karnego wykonawczego nie wynikało, czy sąd pierwszej instancji może przychylić się do środka odwoławczego.

Głosy praktyków i orzecznictwo sądowe aprobowало pierwsze stanowisko.

Z chwilą wejścia w życie Kodeksu karnego wykonawczego z 1997 r. nie ulega już wątpliwości, że zasada dewolutywności ma również w postępowaniu wykonawczym charakter względny, co wynika z treści art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. Niefortunne sformułowanie tego przepisu wywołuje jednak wątpliwości, chociaż innego rodzaju, niż te, które miały miejsce w poprzednim stanie prawnym.

Obecnie problem tkwi w odpowiedzi na pytanie: na podstawie jakich zasad sąd pierwszej instancji może w postępowaniu wykonawczym przychylić się do zażalenia, a więc, czy przy uwzględnieniu wymogów wyrażonych w art. 463 § 1 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k.w. (traktując, że art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. odsyła do wymienionego przepisu), czy też poprzez wyłączone zastosowanie art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w., zawierającego przyzwolenie na ograniczenie zasady dewolutywności nawet mniej rygorystyczne, niż art. 463 § 1 k.p.k. (problem składu sądu).

W dotychczasowym, krótkim okresie obowiązywania nowych kodyfikacji wyrażone zostały różne stanowiska w tym przedmiocie, a więc prezentujące każdy z wymienionych sposobów rozumienia art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w.³

Stanowiska te zgodne są jednak co do jednego: sąd wydaje postanowienie tylko wtedy, gdy przychyliła się w całości do zażalenia. Nie ma natomiast

podstaw do wydawania postanowienia o nieprzychyleniu się do zażalenia i przekazaniu go wraz z aktami sądowi odwoławczemu.

Jeżeli bowiem stosowalibyśmy w tym zakresie odpowiednio art. 463 § 1 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k.w., to taki tryb postępowania jednoznacznie wynika z treści wymienionego przepisu, mówiącego o prezesie sądu, jako organie przekazującym zażalenie, jeżeli sąd nie wyda postanowienia o przychyleniu się do niego w całości.

Jeżeli natomiast zastosowanie miałby w tym zakresie wyłącznie art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w., to również z treści tego przepisu można wyczytać taki sam tryb postępowania, jaki wynika z art. 463 § 1 k.p.k., zwłaszcza przy uwzględnieniu wykładni systemowej (a także funkcjonalnej, o której będzie mowa w dalszej części glosy).

Zawarte w art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. sformułowanie, że w przypadku, jeżeli sąd nie przychylił się do zażalenia, przekazuje je wraz z aktami sądowi odwoławczemu należy rozumieć w ten sposób, że owo „przekazanie” w przypadku, gdy nie zostanie wydane postanowienie o przychyleniu się w całości do zażalenia, nie będzie miało formy postanowienia sądu jako organu orzekającego, ale będzie to czynność administracyjna sądu, jako instytucji (będącej organem wykonującym orzeczenie – art. 2 pkt 1 lub 2 k.k.w.).

Kodeks karny wykonawczy w kilkunastu innych przepisach posługuje się pojęciem „sąd”, obligując go do odpowiedniego postępowania. Jako przykłady można wymienić art. 11 (sąd przesyła), art. 17 § 1 (sąd zawiadamia), art. 44 § 1 (sąd wzywa) i wiele innych. W żadnym z tych przypadków mimo, iż mowa jest o sądzie, nie zachodzi potrzeba wydawania postanowień.

Postępowanie sądu określone w art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. jako „przekazuje” należy właśnie do grupy tych przypadków. Problem polega zatem na odróżnieniu sytuacji, w których Kodeks karny wykonawczy mówi o sądzie jako organie orzekającym, a w których – jako o instytucji, na której ciąży obowiązek podjęcia stosownych czynności wykonawczych. Inna sprawa, że ustawodawca nie ułatwia tego zadania.

Jeszcze jedna kwestia wymaga zauważenia przed odniesieniem się do konsekwencji, jakie mogą wynikać z akceptacji poglądu wyrażonego przez Sąd Najwyższy. Otóż słusznie podnosi S. Zabłocki⁴, iż możliwość przychylenia się do zażalenia przez sąd pierwszej instancji jest odstępstwem od zasady dewolutywności i jako takie nie może być interpretowane rozszerzająco. Wynika stąd, co eksponuje z kolei T. Grzegorzczak⁵, że sąd pierwszej instancji może – przychyliając się do zażalenia – orzec jedynie zgodnie z żądaniem skarżącego i jedynie w granicach zaskarżenia. Nie może zatem wydać on decyzji o nieprzychyleniu się zażalenia.

Nie ma podstaw do przyjmowania, że względność zasady dewolutywności ma mieć inne, szersze granice w postępowaniu wykonawczym, niż we wcześniejszych stadiach postępowania karnego.

W glosowanym postanowieniu Sąd Najwyższy zaprezentował więc stanowisko, którego treść jest zgoła odmienna od tego, co zostało dotąd zaprezentowane w literaturze przedmiotu. Ale nie z tego powodu należy odnieść się do niego krytycznie. Jego zaakceptowanie w praktyce orzeczni-

czej sądów – w realiach prawnych wyznaczonych przez inne przepisy części ogólnej Kodeksu karnego wykonawczego – spowodowałoby skutki, których prawdopodobnie nie przewidział Sąd Najwyższy. Ich kulminacją może być praktyczne wyłączenie dewolutywności, a więc niemożność rozpoznania zażalenia na pierwsze merytoryczne postanowienie wydane w danej sprawie.

Należy pamiętać, że każde postanowienie w postępowaniu wykonawczym, a więc również i to, o którym mowa w art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w., może być wydane tylko na posiedzeniu (art. 95 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k.w.). Zgodnie natomiast z wymogami wynikającymi z treści art. 22 § 1 k.k.w. o terminie i celu posiedzenia sądu należy zawsze zawiadomić prokuratora, skazanego oraz jego obrońcę; w pewnych przypadkach istnieje obowiązek takiego zawiadomienia również innych podmiotów (np. dyrektora zakładu karnego, sądowego kuratora zawodowego). Ponadto w kilku przepisach Kodeksu karny wykonawczy przewiduje powinność wysłuchania skazanego przed wydaniem postanowienia (art. 48, art. 160 § 2, art. 178 § 2). Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem Sądu Najwyższego ową powinność należy z reguły rozumieć jako obowiązek wysłuchania. Jeżeli postępowanie dotyczy skazanego odbywającego karę pozbawienia wolności zasadą jest, że sąd penitencjarny odbywa posiedzenie w zakładzie karnym (zob. art. 23 § 3 i art. 161 § 1 k.k.w.).

Od zachowania wszystkich przytoczonych wymogów nie jest zwolnione postępowanie sądu pierwszej instancji, którego przedmiotem ma być kwestia przychylenia się do zażalenia.

W tym aspekcie należy zwrócić uwagę na kłopoty, jakie mają sądy z doręczaniem skazanym pism procesowych w postępowaniu wykonawczym i przeprowadzaniem posiedzeń. Uległyby one zwielokrotnieniu, gdyby należało stosować wymóg wydawania postanowień w przypadku nieprzychylenia się do zażaleń (przypadki przychylenia się do zażalenia należą do rzadkości).

Ale to, o czym była dotąd mowa, to nie całość, ale dopiero początek kłopotów. Należy pamiętać, że na każde postanowienie wydane w postępowaniu wykonawczym w pierwszej instancji przysługuje zażalenie prokuratorowi (art. 21 k.k.w.) i skazanemu, chyba że ustawa stanowi inaczej (art. 6 § 1 k.k.w.). Postanowienie wydane na podstawie art. 20 § 1 zd. 2 k.k.w. jest nadal postanowieniem sądu pierwszej instancji, przeto nie korzysta z atrybutu niezaskarżalności⁶. Stronom nieobecnych na posiedzeniu (w większości spraw dotyczy to skazanych) należałoby zatem doręczyć odpis postanowienia wraz ze stosownym pouczeniem o trybie wniesienia zażalenia (art. 100 § 1 i 6 k.p.k. w zw. z art. 1 § 2 k.k.w.).

W ten sposób błędne koło mogłoby toczyć się bez końca: kolejne postanowienie wydawane w trybie art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. o nieprzychyleniu się do zażalenia na poprzednie postanowienie mogłyby być zaskarżane przez uprawnione podmioty. Mogłoby więc dojść do paradoksalnej sytuacji, w której mimo niezliczonej ilości odbytych posiedzeń i wydanych postanowień, nadal to pierwsze zaskarżone postanowienie nie byłoby wykonywa-

ne z braku prawomocności (art. 9 § 2 k.k.w.), a sprawa nie trafiłaby nawet do sądu odwoławczego. Takie rozumienie art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. i wynikające z niego możliwości niedopuszczenia do uprawomocnienia się postanowienia skazani skwapliwie wykorzystywaliby. Skutek tego łatwy jest do przewidzenia. Gdyby postępowanie dotyczyło – na przykład – zarządzenia wykonania kary warunkowo zawieszanej, czy odwołania warunkowego zwolnienia, do uprawomocnienia się takich postanowień i ich wykonania mogłoby w ogóle nie dojść, mimo obligatoryjności decyzji (art. 75 § 1 k.k., art. 160 § 1 k.k.w.), wobec upływu terminów, w których takie decyzje można podjąć (art. 75 § 4 k.k. i art. 82 k.k.).

Z pewnością nie o takie rozumienie art. 20 § 2 zd. 2 k.k.w. i o doprowadzenie do takich sytuacji chodziło ustawodawcy; przecież względność dewolutywności ma sens wręcz przeciwny: usprawnienie postępowania.

Tak więc również wykładnia funkcjonalna (a nie tylko systemowa, o której była poprzednio mowa) skłania do wyrażonego już w tej głosie poglądu, że w przypadku zaskarżenia postanowienia, sąd pierwszej instancji tylko wtedy obowiązany jest wydać postanowienie, gdy do tego zażalenia przychyła się w całości.

Argumentem na rzecz przeciwnego poglądu – takiego, jaki zaprezentował Sąd Najwyższy – nie może być wynik wykładni językowej niefortunnie sformułowanego przepisu. Z tego ostatniego stwierdzenia można by raczej wyprowadzić wnioski o potrzebie jego nowelizacji.

Kazimierz Postulski

Przypisy:

¹ S. Zimoch: *Czy art. 412 k.p.k. może być stosowany w postępowaniu karnym wykonawczym?*, „Nowe Prawo” 1973, nr 6, s. 883.

² A. Kaftal: *Środki zaskarżenia w postępowaniu wykonawczym*, „Nowe Prawo” 1972, nr 12, s. 1786.

³ Za pierwszym opowiedział się S. Zabłocki, (w:) J. Bratoszewski i in.: *Kodeks postępowania karnego – Komentarz*, Warszawa, 1998, tom II s. 548, za drugim K. Postulski, (w:) Z. Hołda, K. Postulski: *Kodeks karny wykonawczy – Komentarz*, Gdańsk, 1998, s. 84.

⁴ S. Zabłocki: op. cit. s. 548.

⁵ T. Grzegorzczak: *Kodeks postępowania karnego – Komentarz*, Kraków 1998, s. 930.

⁶ T. Grzegorzczak: op. cit., s. 931.